Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 103. **Lwów, Sroda dnia 6. Maja 1925.** **Rok XLIII**

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr. Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych
17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 12 gr., Nadesłane i nekrologja 36 gr. Na pierwszej kolumnie 60 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 50 gr. Po kronice i komunikatach 42 gr. Dział ekonomiczny 50 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 13. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

Nowy zamach kolejowy.

Warszawa, 4 maja. Dzienniki donoszą o nowym zamachu kolejowym w okolicy Dukszt na linji Ryga-Wilno. Mianowicie drożnik znalazł pod mostem kolejowym minę, na krótko przed przejazdem pociągu kurjerskiego. Władze policyjne w Wilnie wysłały na miejsce wypadku specjalną komisję śledczą. (AW.)

OBRADY NAD BEZPIECZEŃSTWEM LINJI KOLEJOWYCH.

Warszawa, 4 maja. (Tel. wł.) (G.) Dziś rozpoczęła obrady specjalnie zwołana konferencja z powodu ostatnich katastrof kolejowych, z udziałem wszystkich prezesów dyrekcji kolej, naczelników wydziału ruchu i przedstawicieli władz bezpieczeństwa, pod przewodnictwem min. kolei p. Tyszki. Zastanawiano się głównie nad sposobem wzmocnienia służby obchodowej na linjach przez organizacje kolejowe i bezpieczeństwa publicznego. Jutro dalszy ciąg obrad.

PROWOKACYJNE ŻĄDANIA NIEMIECKIE.

Warszawa, 4 maja. Dzienniki donoszą, że nacjonaliści niemieccy wnieśli w Reichstagu interpelację, wzywającą rząd niemiecki, aby domagał się od Polski dopuszczenia władz niemieckich do ruchu kolejowego w kurytarzu pomorskim. Prasa niemiecka, inspirowana najoczywiściej przez rząd, podaje jakoby powodem katastrofy pod Starogrodem był nie zamach, lecz zły stan toru kolejowego. (AW.)

—oxo—

Min. Grabski organizuje uniwersytet ukraiński.

Warszawa, 4 maja. (Tel. wł.) (G.) Minister oświaty St. Grabski wyjechał dziś do Lwowa. — W drodze powrotnej do Warszawy min. Grabski zatrzyma się w Krakowie, gdzie odbędzie konferencję z prof. Zollem w sprawie organizacji uniwersytetu ukraińskiego.

Złagodzenie kurateli nad Austrją.

Wiedeń, 4 maja. „Neues Wien. Tagbiatt" donosi, że generalny komisarjat Ligi Narodów w Austrji, na którego czele stoi dr. Zimmermann ma być w najbliższym czasie a najdalej do września rozwiązany. Dziennik ten otrzymuje w tej sprawie z austr. kół rządowych nast. wyjaśnienie: Wiadomość o rozwiązaniu generalnego sekretarjatu jest nieścisła i może dotyczyć jedynie złagodzenia kontroli nad Austrją. W razie złagodzenia tej kontroli znaczna część aparatu biurowego, pozostającego do dyspozycji gener. komisarza dra Zimmermanna okazałaby się zbędna i byłaby zredukowana, podczas gdy dr. Zimmermann z resztą biura pozostałby nadal w Wiedniu, aż do zupełnego zniesienia kontroli, co mogłoby nastąpić w lutym lub w marcu przyszłego roku. (PAT.)

STANOWISKO FRANCJI WOBEC NIEMIEC.

Wiedeń, 4 maja. „Neues Wien. Tagblatt" donosi z Monachium: „Münch. Augsb. Zeitung" donosi z Paryża, że Briand miał w piątek konferencję z ambasadorem niemieckim, któremu oświadczył, że stanowisko Francji wobec niemieckich propozycji paktu gwarancyjnego zależne będzie od przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. (PAT.)

KONCESJE TARYFOWE DLA EKSPORTERÓW.

Warszawa, 4 maja. (Tel. wł.) (G.) W min. skarbu odbyła się dziś konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu i handlu. Omawiano plan nowego kursu polityki eksportowej w szczególności kwestję ulg taryfowych na kolejach oraz zniżenia lub zniesienia podatku od eksportu.

—oxo—

Położenie gospodarcze Gdańska.

Gdańsk, 30 kwietnia.

I.

Gdańsk przeżywa obecnie ostry kryzys ekonomiczny. Wprawdzie podobny kryzys przeżywają zarówno Niemcy, jak i Polska; dla tych jednak państw przedstawia się on jako konieczność, wywołana przejściem z okresu inflacji do normalnej gospodarki... Dla Gdańska jest on tem groźniejszy, że i perspektywy na przyszłość są bardzo niepocieszające.

Przez pierwsze lata swego istnienia jako wolne miasto Gdańsk posiadał niejako monopol na handel polski. Nieunormowane stosunki polsko-niemieckie, zablokowanie portu w Kłajpedzie, nieistnienie portu w Gdyni, najwcześniejsze ustabilizowanie waluty — wszystko to było czynnikiem dodatnim w rozwoju przemysłu i handlu Gdańska.

Obecnie bliskie zawarcie traktatu handlowego Polski z Niemcami staje przed Gdańskiem jak groźne widmo dla jego rozwoju gospodarczego. Zdają sobie z tego sprawę tutejsze sfery gospodarcze, prasa zaś najbardziej w stosunku do Polski nieprzejednana (np. „Danziger Neueste Nachrichten“) wskazuje na konieczność ściślejszych stosunków gospodarczych z Polską.

Traktat handlowy polsko-niemiecki zada cios przemysłowi gdańskiemu, który — pracując bardzo drogo — korzystał jedynie z chwilowej konjunktury. Oparcie zaś traktatu — jak wskazują skąpe dotychczasowe wiadomości — bodaj tylko częściowo na klauzuli największego uprzywilejowania, stwarza dla przemysłu gdańskiego groźnego konkurenta w postaci przemysłu niemieckiego, z którym walka jest dla Gdańska beznadziejną. Już dziś jedna z najważniejszych gałęzi przemysłu gdańskiego — przemysł skórzany przechodzi ciężkie przesilenie wobec konkurencji niemieckiej. Przemysł spirytusowy, tytoniowy i zapałczany jest niemal zupełnie podcięty wobec monopolu odnośnych towarów w Polsce, a zwłaszcza wobec wzmożonej walki z przemytnictwem na granicy polsko-gdańskiej, z czego dotąd czerpał Gdańsk olbrzymie zyski. W ciasnych granicach wolnego miasta nie mogąc ze względu na swą drogość i na swą jakość rywalizować w Niemczech z tamtejszymi wyrobami, przemysł ten dusi się i zamiera. Dlatego senat gdański kilkakrotnie już zwracał się do rządu polskiego z prośbą o ustalenie jakiegoś kontyngentu dla przywozu towarów monopolowych z Gdańska do Polski. Rząd polski odrzucał stale dyskusję nad tą sprawą.

Beznadziejne jest też położenie stoczni gdańskiej. Przemysł okrętowy nawet w Niemczech stoi przd katastrofą. Największe doki niemieckie, jak „Wulkan“ w Szczecinie, „Neptun“ w Roztocku, dawne cesarskie doki w Kielonji, nawet największe doki „Blohm i Vosson“ w Hamburgu, grożą zaprzestaniem pracy. Tem cięższe jest położenie stoczni gdańskiej, która nie może liczyć na olbrzymie subwencje rządowe, jak zakłady w Niemczech, gdzie rząd daje kredyty do wysokości 50%. Ostatnie sprawozdanie gen. dyrektora stoczni prof. Noe'go maluje położenie i perspektywy w czarnych barwach, zwłaszcza wobec cofnięcia zamówień przez rząd polski, najpoważniejszego klijenta stoczni, który oddał zamówienia firmom krajowym — wskutek naprężonej atmosfery politycznej.

Wobec takich perspektyw tutejsze sfery gospodarcze widzą przyszłość Gdańska jedynie w rozwoju handlu, godząc się z góry z koniecznością upadku przemysłu. Wywierają więc nacisk na senat w kierunku przystosowania swej polityki finansowej i gospodarczej do nowych warunków.

Jeszcze na marcowem posiedzeniu Izby handlowej (do tej pory ze względów politycznych nie poruszano tych spraw przed sesją Ligi Narodów) prezydent Klawitter zaatakował otwarcie senat za jego politykę, nieliczącą się z warunkami gospodarczymi. Przed kilkoma dniami delegacja Izby handlowej interwenjowała znowu w senacie. Prezydent Klawitter wydał nawet osobną broszurę, która — choć poświęcona głównie sprawom polityki socjalnej — zawiera ostrą krytykę senatu.

Handel gdański bowiem przeżywa kryzys niemniej groźny, niż kryzys przemysłowy. Liczba zlikwidowanych lub zgłoszonych do konkursu przedsiębiorstw w ciągu ostatniego roku dochodzi do ogromnej liczby 150. Liczba zawijających okrętów w porównaniu z poprzednimi latami zmniejsza się się stale nawet mimo wyjątkowo łagodnej zimy. (Np. w styczniu br. wpłynęło 127 okrętów o pojemności 84 tys. ton z ładunkiem, wobec 156 okrętów z ładunkiem 103 tys. ton w r. 1923). Najważniejsza gałąź handlu — handel drzewny — nie została oszczędzona. Mimo nawet udogodnień, stosowanych przez rząd polski wywóz drzewa z Polski przez Gdańsk ulega od końca z. r. stałej zniżce. Stwierdzono to na ostatniem zgromadzeniu syndykatu drzewnego. Przyczyn tego należy doszukiwać się nie tyle w zastoju, ile w skierowaniu handlu do Niemiec, które — jako importer — zaczynają coraz bardziej wyprzedzać kraje zamorskie, jak Anglję, zwracającą się obecnie więcej ku rynkowi rosyjskiemu. Sytuacja ta ulegnie pogorszeniu z chwilą podpisania traktatu z Niemcami. Dowodem przesunięcia punktu ciężkości handlu drzewnego ku Niemcom — drogą kontynentalną i wodną przez kanał Noteci — jest utworzenie giełdy drzewnej w Bydgoszczy, a nie w Gdańsku, który pierwotnie zdawał się być predystynowany w tym kierunku. Ostatnia statystyka osób zatrudnionych w rękodziełach również stwierdziła znaczny spadek liczby osób w roku ubiegłym.

Liczba bezrobotnych dochodzi do cyfry 20 tysięcy, co wobec 350 tysięcy ogólnej liczby mieszkańców wolnego miasta stanowi około 6%, a razem z rodzinami najmniej 20% całej ludności. Jedna piąta więc ludności gdańskiej pozbawiona jest środków do życia.

Do tego wszystkiego dołącza się niesłychanie nakręcona śruba podatkowa, która mimo tego, że w bieżącym roku budżetowym senat musiał przystąpić do jej zelżenia, (przez zmniejszenie np. podatku obrotowego) rujnuje całe życie gospodarcze. Obciążenie podatkowe — według danych senatora finansów Volkmanna — wynosi na głowę przeszło 85 guldenów, do czego dołączają się ciężary z tytułu reparacji w wysokości 427 guldenów na głowę i długów przedwojennych. Senat ostatnio zwrócił się do Komisji reparacyjnej o zredukowanie tych ciężarów.

Jeżeli sfery gospodarcze użalają się na ucisk podatkowy — o losie klas pracujących lepiej mówią cyfry, wskazujące, że na podatki bezpośrednie przypada ledwo ponad 20% ogólnej liczby wpływów podatkowych. Budżet gdański przedstawia się wprawdzie jako zrównoważony, lecz dzieje się to kosztem ruiny gospodarczej wolnego miasta.

Jedną z najpoważniejszych pozycji w budżecie stanowią dochody z cła (przeszło 27%). Obecnie toczą się rokowania polsko-gdańskie o zmianę dotychczasowego klucza podziału dochodów celnych ustalonego dotąd na 7%. Polska domaga się obniżenia, Gdańsk zaś żąda podwyższenia o 100%.

Nadewszystko daje się odczuwać brak gotówki i brak kredytu. Stopa dyskontowa Banku gdańskiego jest najwyższa z pośród sąsiednich krajów.

R. Lutman.

MIN. SPRAW WEWN. ZAINTERESOWAŁO SIĘ MIASTAMI.

Warszawa, 4 maja. (Tel. wł.) (G.) Min. spraw wewn. rozesłało do wszystkich wojewodów kwestjonarjusze w sprawie gospodarki aprowizacyjnej miast. Min. spraw wewn. chce zbadać, które miasta prowadzą akcje zaopatrzenia ludności w żywność, czy mają odpowiednie urządzenia itp. Główny nacisk spoczywa na założeniu, iż ceny mięsa w miastach są za wysokie. Drogą ankiety M. S. W. chce również zbadać kwestję drożyzny chleba.

Pierwsza rocznica 3 Maja

w Warszawie 1792 r.

II.

Rozpoczęła się procesja.

Szły cechy, za nimi zakony, później księża misjonarze i od św. Jędrzeja, potem duchowieństwo zakonne i świeckie, konfraternie kupców, magistrat warsz. parami uszykowany, w ostatniej szedł prez. Zakrzewski w mundurze municypalnym z orderem św. Stanisława, a w końcu pełnomocni różnych miast i inni delegaci.

Za nimi drugi orszak duchowieństwa świeckiego, kanonicy, prałaci i biskupi wśród których był także metropolita ruski Rostocki, przebrany w bogatą czamarę, w złoto i srebro obszytą. Na ostatku szedł książe-prymas w litej kapie, w infule i z srebrnym pastorałem w ręku.

Na trzy kroki za prymasem szedł król w sukniach niemieckich jasnego koloru z nakrytą głową, przed nim po bokach nieśli laski dwaj marszałkowie wielcy. Za królem senatorowie, ministrowie, posłowie i inni goście płci obojga.

Później gwardja konna szła pieszo pod bronią po bokach aż do księcia prymasa, a od prymasa kadeci.

Za procesją niosło ośmiu hajdujków lektykę królewską.

Duchowieństwo śpiewało pieśń, ułożoną przez ks. biskupa Krasickiego, a w przerwach odzywały się kapele cechów.

Wojsko stało, nieporuszone przez cały czas procesji i ceremonjału, a gdy wszystko doszło do placu naznaczonego kościołowi Opatrzności uczestnicy zajęli miejsca z góry wyznaczone.

Król stanął na tem miejscu, gdzie miał być założony kamień węgielny, a książe prymas poświęcił plac. Przygotowano kilka cegieł i wapno, architekt podał królowi pierwszą cegłę a potem kielnię wapna, co król rzucił na plac, a w tej chwili 12 mularzy, ubranych w białe żupany, czerwone kontusze z zielonymi wyłogami i w skórzane fartuchy cielęce, wzięło się do pracy i ułożyli kopiec czworograniasty na trzy łokcie wszerz i wzdłuż, a dwa wysoki. W czasie tego murowania ks. biskup Naruszewicz miał mowę do króla, wspominając Dawida, który taka procesję odprawił przed Arką Pańską, gdy ją prowadził do miejsca przeznaczonego na kościół, zbudowany później przez Salomona.

Akt ten trwał do czwartej popołudniu.

Po tej mowie król w lektyce udał się do Łazienek, a uczestnicy rozeszli się do domów względnie do koszar, cechy zaś odprowadziły gromadnie swe sztandary do domów gospodarskich.

Wieczorem odbyły się przyjęcia, jak u księcia prymasa dla posłów i ministrów cudzoziemskich, marszałek koronny częstował senatorów i ministrów krajowych, marszałek sejmowy koronny posłów i delegatów, marszałek sejmowy litewski przyjmował szlachtę i mieszczan, a prezydent Zakrzewski częstował w swoim pałacu municypalność warszawską.

W mieście po 9-tej była wspaniała illuminacja pałaców i przedniejszych kamienic.

Najwspanialej był illuminowany ratusz warszawski Starego Miasta, po nim pałac marszałka Małachowskiego, a trzecie miejsce zajął pałac biskupa kijowskiego, wynajęty od Dembowskich.

Król Jegomość po wypoczynku objeżdżał pryncypalniejsze ulice, przypatrując się illuminacji miasta.

Wszystko odbyło się w jak największym porządku, spokojnie, wesoło i bez większych wypadków.

Tak wypadła pierwsza rocznica wiekopomnego dnia 3 maja, w której udział wziął ostatni król polski, stany, dwór, wojsko i panowie, „cóż jednak potem — pisze w swych pamiętnikach ks. Kitowicz, — kiedy ten jasny festyn wesoło odprawiony, jak słońce, gdy zbytnio dogrzewa, przyspieszył i sprowadził na Polskę straszną chmurę, to jest wojnę moskiewską“.

W stotrzydzieścitrzy lat potem w wolnej Polsce — święcimy znowu ten wielki dzień wielkiej Konstytucji, w którym jednak zamiast króla, charakteru słabego, hetmanów, sprzedawczyków, szlachty niesfornej i paradnego wojska, udział bierze liczna rzesza **braci siermiężnej,** granitowej podwaliny naszego bytu narodowego, której Konstytucja 3 maja 1791 r. wiele wprawdzie **dała,** ale nie było nikogo, by ją szczerze do serca przycisnął, bierze udział **wódz,** poraz pierwszy od tego czasu zwycięski, jego wojsko, okryte wawrzynem chwały, wojsko narodowe posłuszne i z woli narodu baczące na bezpieczeństwo granic, stany z woli ludu obradujące, bierze udział naród cały, który nadał sobie wprawdzie nową konstytucję 17 marca jednak również uroczyście święcące dzień 3 maja 1791, jako jedyny dzień odrodzenia i opamiętania się przed tyloletnią niewolą i poniżeniem, w czasie którym świeciła ona tem jaśniem światłem nadziei lepszego jutra i była drogowskazem, po którym szczęśliwe nasze pokolenie doszło do Wolnej i Niepodległej Ojczyzny.

Z. Zygmuntowicz.

—oxo—

Prof. Antoni Ossendowski o sobie.

Wywiad ze słynnym podróżnikiem i pisarzem.

W restauracji hotelu George'a spotkałem prof. Ossendowskiego w towarzystwie prezesa Syndykatu dziennikarzy polskich p. Vogla. Boy hotelowy podał mój bilet znakomitemu uczonemu, a w chwilę potem miałem zaszczyt przedstawić mu się osobiście. Poszliśmy do pokoju, zajmowanego przez profesora i usiadłszy w wygodnych fotelach klubowych rozmawialiśmy (prof. mówił, ja słuchałem) o bujnej przeszłości znakomitego literata i uczonego.

Karjerę swoją rozpoczął p. Ossendowski wcześnie. Miał 7 lat, kiedy odbył pierwszą podróż. Z Kamieńca Podolskiego do fortecy Starej Polski. Przeważną część drogi przebył pieszo, rzadko tylko posługując się koniem (drewnianym).

— Zbudziło się wtedy we mnie poraz pierwszy poczucie niesprawiedliwości — mówił p. Ossendowski. — Dokonałem odkrycia, za które odznaczono kierownika Towarzystwa archeologicznego. Wykopałem — grzebiąc w piasku — starą wartościową szablę oprawną w skórę. Dostałem za nią dużo (od ojca). Dziś jeszcze pamiętam, jak mnie to bolało. Wyrosłem z tego.

Jako 12 letni „młody człowiek" wybrał się profesor (w owym czasie: przyszły) do północnej Skandynawji, na półwysep Kolski. Spędza tam lato i jesień do listopada. Żyje wraz z kolegą p. Salome (dziś dr. med. we Wiedniu) z tego, co udaje mu się upolować i złowić. 13 letni Antoś obchodzi pieszo Krym. Jako 17 letni student 8 gimn. jedzie do Konstantynopola i zwiedza mniej-więcej dokładnie Małą Azję. Studjuje na uniwersytecie petersburskim, przebywa rok na Syberze. W r. 1899 podróżuje konno do Trebizondy w Małej Azji, badając źródła mineralogiczne. Kończy studja. Zostaje asystentem prof. Stan. Zalewskiego. Oddaje się z zapałem nauce; zwiedza Paryż, Belgję, Anglję. Odbywa studja w Sorbonie. Przenosi się na Syberję w charakterze docenta. Ogląda Ałtaj, brzegi Pacyfiku i Ocean Lodowaty. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej w której bierze udział jako doradca chemiczny w armji rosyjskiej widzi całą grozę wojny. Z czasów tych wyniósł niezatarte wspomnienia. W roku 1905 przeżywa śmierć; prawie dosłownie. Skazany na rozstrzelanie za utworzenie „pierwszej rzeczypospolitej dalekiego wschodu" odsiaduje 2 lata twierdzy. Kara śmierci została „zredukowaną" do tego terminu. Swoje przeżycia w więzieniu opisuje profesor w powieści „Kurzawa ludzka". Kreśli w niej całą nędzę życia skazańców. Powieść ta zmienia ustawę więzienną — na korzyść naturalnie — dodaje profesor.

Od 1907—1918 roku przebywa w Petersburgu, gdzie rozwija żywą działalność pedagogiczną, dziennikarską i literacką. Redaguje „Giełdowe wiadomości" (widząc moją minę zdziwionego — powiada p. Ossendowski z czarującym uśmiechem: O giełdzie nie było tam mowy i „Dziennik Petersburski", ten ostatni po polsku.

Później następuje okres sybirski (udział w rządzie admirała Kołczaka) i sławna ucieczka przed bolszewikami. Sceny, pełne nieopisanego zdziczenia ludzkiego zwierza, przygody człowieka tropionego przez łaknących krwi rewolucjonistów i historję całego przewrotu, groźniejszego i okrutniejszego od wszystkiego co historja dotąd zanotowała, opisuje p. Ossendowski w książce, która nazwisko polskiego uczonego uczyniła sławnem w całym świecie: „Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów". Przez 6 następnych miesięcy wygrzewa się w słońcu Afryki północnej, o której pisze powieść. Zostanie ona wydana w najbliższym czasie w Poznaniu, nakładem „Bibljoteki laureatów Nobla".

W sierpniu tego roku wyprawi się p. Ossendowski do Afryki Centralnej. W podróży weźmie udział 6 osób.

Pierwszą nowelę napisał profesor w trzynastym roku życia; nazwał ją „Przygoda chemika". Poważnie zajął się literaturą, będąc studentem 3-go roku filozofji. Pisał wtedy dużo; rzeczy te jednak zaginęły w czasie rewolucji.

Profesor popatrzył na mnie, jak człowiek który przebył przed chwilą ogromne męczarnie. — Powiedziałem panu wszystko. Czy jestem wolny? Ułożyłem twarz w sposób, który mi się wydawał wdzięcznością samą i zdołałem powiedzieć zaledwie tyle: dziękuję, przysłużyłeś się pan prasie. Na twarzy profesora odbiło się niezadowolenie: Prasa z dziwnym uporem szykanowała mnie od samego początku mojej pracy literacko-naukowej. Nie cieszy mnie zbytnio fakt, żem się jej przysłużył.

H. L.



Adwokat dr. Hofmokl-Ostrowski

który w Warszawie podczas rozprawy przeciw szpiegom sowieckim w sali rozpraw strzelał do świadka por. Jędruszaka i natychmiast został uwięziony — wypuszczony został na wolną stopę za złożeniem 5.000 zł. kaucji. Dr. Hofmokl jest majorem w rezerwie.

Rodzina złożyła kaucję i dr. Hofmokl mógł onegdaj po południu wrócić do domu, gdzie zastał akt oskarżenia o usiłowane zabójstwo.

Rozprawa przed warszawskim sądem okręgowym wyznaczona została na koniec maja b. r.

Echa zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Warszawa, 4 maja. (Tel. wł.) (G.) Zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza stworzyło nastrój nieprzychylny dla naszej polityki. W szczególności wysuwane były przez wrogie żywioły insynuacje, że zabójca Muraszko był tylko narzędziem, że za nim stoją wpływowe osobistości ze służby bezpieczeństwa. Aby oczyścić policję z podejrzeń, główny komendant policji nakazał przeprowadzić dochodzenia, które już zostały ukończone. Jak się dowiadujemy, Muraszko przyznał się do winy. Twierdzi on, że działał w afektacji i że nie posiada wspólników. Opierając się na wynikach śledztwa, min. spraw wewn. dekretem z dnia 1 maja wydalił ze służby państw. Muraszkę, pozatem pociągnął do odpowiedzialności za niedbalstwo starostę Zajączkowskiego, aspiranta policji Szyszkiewicza i przod. Lewandowskiego.

—oxo—

Płyta „Nieznanego żołnierza"

W nocy z soboty na niedzielę złożona została na stopniach pomnika Mickiewicza, przez nieznanych bliżej ludzi, kamienna płyta z napisem „Nieznanemu Żołnierzowi". Narzuca się proste pytanie: któż to ubiegł społeczeństwo w złożeniu kamiennego symbolu uczucia ku naszym Bohaterom.

Kilka charakterystycznych wyjaśnień daje „Słowo Polskie", które podaje, że „płyta zawiera ziemię z pola bitwy pod Zadwórzem i z Cmentarzyska Obrońców Lwowa". Na płycie złożyły wieńce tylko burschenschaftowskie organizacje.

Nietrudno więc odgadnąć autorów szlachetnego pomysłu, żywcem przeszczepionego z podobnej imprezy w Warszawie.

Cóż więcej można dodać nad słowa ppłkown. Kwiatkowskiego w oficjalnym organie wojska „Polsce Zbrojnej", który mówi o płycie złożonej pod pomnikiem ks. Poniatowskiego. „Jest to na razie prowizorjum. To nie jest jeszcze symbol, uroczyście oddany narodowi pod jego cześć i hołd sposobem przyjętym wszędzie, gdzie symbole takie od szeregu lat posiadają należną sobie formę i oprawę. Płytę pod przyszły grobowiec „Nieznanego Żołnierza", złożyła w najszlachetniejszych zapewne zamiarach, dłoń najzacniejszego może obywatela, lecz złożyła ją anonimowo i na własne ryzyko... W tych warunkach nad złożoną płytą rozpoczął się natychmiast gwar dociekań, pytań i uwag, w których gdzieniegdzie dźwięczał dysonans, miast wielkiej i imponującej swoją wymową ciszy, która tylko i jedynie mogła towarzyszyć świętemu symbolowi".

Z tej „anonimowej" imprezy wynika niezaprzeczenie jedno: Wszelkie, choćby najszlachetniej pojęte przedsięwzięcia, o ile mają związek z wojskiem, nigdy nie powinny być jednobokie, grupowe, czy jednostkowe, gdyż nie osiągną zamierzonego celu.

Tam, gdzie chodzi o wojsko, stanowić ma tylko jego zwierzchność, albo cały naród, a nigdy żadne organizacje czy partje polityczne.

—oxo—

—oxo—

Sytuacja gospodarcza Rumunji.

Nowy spadek leji jest wynikiem zakazu eksportu zboża i nieudanych starań o zagraniczną pożyczkę. Z tym spadkiem związany jest nowy wzrost cen do czego też przyczyniło się podwyższenie taryfy celnej o 33 proc., a w dalszym ciągu przyczyni się podwyżka taryf kolejowych od 1 maja o 30 proc. Zakaz wywozu zboża i ceny maksymalne spowodowały zmniejszenie się zasiewów z 3,051.194 ha w roku 1923 na 2,516.539 ha w r. 1924. Ważnym krokiem w życiu gospodarczem jest przewidziane ogłoszenie portów dunajskich i morskich, jako autonomicznych. Uczyni to z nich najwygodniejsze porty dla Rumunji południ. Rosji. Przemysł żelazny otrzymał pomoc w formie udziału angielskiej firmy Vickers i rządu rumuńskiego (300 milj. leji) na budowę nowych fabryk. Rumunja rokuje z francuskiemi firmami o założenie fabryki aeroplanów, co zbliżyłoby przemysł wojenny rumuński do samowystarczalności. Rokowania takie przeprowadzane niedawno w Angli nie dały rezultatu.

—oxo—

Dzień 3 Maja we Lwowie.

RANEK ŚWIĄTECZNY.

Nie było jeszcze w tegorocznym obchodzie rocznicy Konstytucji w naszem mieście tego swobodnego, wesołego nastroju, w jakim słusznie pragnąłby widzieć Polskę dnia 3 maja Prezydent Rzeczypospolitej. Święto narodowe miało jednak charakter bardzo uroczysty, pogodny i dostojny.

Pobudka orkiestr wojskowych na ulicach, hejnały z wieży ratuszowej i salwy moździerzowe z Wysokiego Zamku, zbudziły mieszkańców Lwowa w niedzielny poranek. Na kopcu Unji Lubelskiej zebrało się zgodnie z dawnym zwyczajem grono członków „Gwiazdy", by odśpiewać pieśni patrjotyczne.

MSZA POLOWA.

Głównym punktem programu uroczystości była Msza św. polowa na pl. Marjackim i defilada wojskowa. Dokoła statuy Matki Boskiej ustawiły się szeregi wojska i organizacji cywilnych, przed ołtarzem zgromadzili się przedstawiciele władz z wojew. Garapichem, prez. Neumanem i generalicja, kawalerowie orderu „Virtuti Militari", powstańcy z r. 1863, strzelnica w kontuszach, korpus oficerski, dalej Sokoli, Strzelcy, Legjoniści, obrońcy Lwowa, harcerze, banderje chłopskie. — Mszę św. celebrował ks. inf. Zajchowski, pieśni odśpiewał chór „Lutnia", następnie ks. major Bombas wygłosił piękne kazanie, w którem podniósł wskazania państwowotwórcze, pozostawione nam przez Konstytucję 3 Maja, szczególny nacisk kładąc na wychowanie młodzieży.

Następnie gen. Linde odczytał mowę gen. Malczewskiego, który nie mógł brać udziału w uroczystości, ponieważ wyjechał do Warszawy w celu odebrania odznaczenia. Gen. Linde i woj. Garapich dokonali dekoracji zasłużonych pracowników policji państw. oraz członków Straży pożarnej i organizacji obywatelskich Krzyżami zasługi i medalami Konstytucji 3 Maja. Odegranie hymnu narodowego i „Roty" zakończyło ten podniosły moment.

DEFILADA WOJSKOWA.

Wspaniała defilada całej załogi miasta pod pomnikiem Mickiewicza, której przypatrywały się kilkudziesięciotysięczne tłumy publiczności, wywołała zachwyt i entuzjazm. Na czele jechali ułani jazłowieccy przy kźwiękach orkiestry konnej, dalej maszerował korpus kadetów, piechota, oddziały karabinów maszynowych, w końcu jechały pułki artyleryjskie z działami. Świetnie umundurowane szeregi i prześliczne konie, dobrane pod maść, czyniły nader dodatnie wrażenie. Następnie defilowały szeregi policji oraz organizacje cywilne z banderją włościańską z Dublan na czele.

INNE UROCZYSTOŚCI.

W skład programu święta narodowego weszły nabożeństwa w Zborze ewangelickim i w Synagodze postępowej.

W teatrze Wielkim odegrano popołudniu sztukę Bałuckiego „Kiliński", wieczorem operę Różyckiego „Casanova". W ciągu dnia odbyły się też obchody w Sokole II., III., IV. i Macierzy, w „Gwieździe", „Skale", Instytucie Technologicznym staraniem Żyd. Związku obywatelskiego i Związku Polaków w. m., oraz w szkole im. Sobieskiego staraniem Koła T. S. L. im. Goldmana.

KU CZCI KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ.

Z obchodem trzeciomajowym połączono uroczystość ku uczczeniu Królowej Korony Polskiej w rocznicę ślubów Jana Kazimierza. Rozpoczęło ją nabożeństwo pontyfikalne w katedrze, oraz uroczyste sumy we wszystkich kościołach parafialnych.

W południe odbyła się Akademja w sali Towarzystwa muzycznego, urządzona przez Tow. im. Piotra Skargi, przy tłumnym udziale publiczności. Hymn „Boże coś Polskę" odśpiewany unisono przez chóry Tow. muzycznego z towarzyszeniem organów i orkiestry zagaił obchód. Wykonano następnie „Składanie sztandarów" wyjątek z oratorjum „Śluby Jana Kazimierza" M. Sołtysa. Rytmika i harmonizacja utworu wywarła na słuchaczach silne wrażenie, zwłaszcza, że batutą kierowała wytrawna ręka prof. Adama Sołtysa. Prof. Makarewicz omówił w swem przemówieniu dzieje kultu Matki Boskiej w narodzie polskim. Drugą część poranku zajęło wspaniałe dzieło J. S. Bacha „Magnificat", wykonany bardzo starannie pod kierunkiem dyr. Miecz. Sołtysa przez chór i orkiestrę Tow. muzycznego. Sola odśpiewali pp. Dreksler-Pasławska (sopran), Hofmoklówna (mezosopran), Jawetzówna (alt), Szymonowicz (tenor) i Wolski (bas). Akompaniament organowy objął dr. Adam Sołtys.

POKAZY WOJSKOWE NA JAŁOWCU.

O godz. 4 popołudniu tłumy ludzi pospieszyły na plac ćwiczeń 14 p. ułanów na Jałowcu, gdzie staraniem dowództwa O. K. VI. odbyć się miały pokazy wojskowe. Wśród przybyłych zauważyliśmy p. woj. dra Garapicha, zast. dowódcy O. K. VI. gen. Lindego oraz cały szereg osobistości ze sfer cywilnych i wojskowych naszego miasta. — Pokazy rozpoczęły ćwiczenia woltyżerskie jednorocznych ułanów szkoły podchorążych kawalerji. Interesujący ten pokaz pozwalał podziwiać nadzwyczajne wyszkolenie przyszłych oficerów kawalerji a trudne ćwiczenia, wprost cyrkowe, wykonywane na galopującym koniu, nagrodzono rzęsistymi oklaskami. Entuzjazm wywołała również brawurowa jazda podoficerów 14 p. ułanów. Głównym punktem programu był pokaz bitwy nowoczesnej, który dzięki znakomitej organizacji, wypadł imponująco, dając złudzenie prawdziwej bitwy. Z rowów strzeleckich, któremi poryty został plac ćwiczeń, wyłoniły się niewidzialne przedtem szeregi piechoty lwowskiego garnizonu. Na potrójne szeregi okopów chronionych zasiekami i obsadzonych nieprzyjacielem (opaski białe) miano przypuścić atak. Huk strzałów karabinowych, karabinów maszynowych oraz doskonale imitujące wybuchy pocisków armatnich, przypominały żywo lwowianom przebyte przed kilku laty ciężkie czasy. Atak przeprowadzony według zasad nowoczesnej walki, utrudnia atak gazowy ustępujących w tylne linie wrogów, co zmusza atakujących do nałożenia masek. Na uciekających ze zdobytych rowów szarżuje kawalerja. Piękny ten pokaz przyczynił się niepomiernie do uświetnienia radosnego święta.

W OGNISKU OFICERSKIEM.

Nader udatnym wieczorem o gorącym i artystycznym nastroju zakończył się obchód 3 Maja. Przybyli tu liczni dostojnicy cywilni i wojskowi i duże grono publiczności. Serdecznym oklaskiem wyrażono uznanie pułk. Kamińskiemu za świetną mowę na temat stosunku Konstytucji 3 Maja do wojska polskiego. Ustawa majowa — zaznaczył mowca — dała początek stałej organizacji w Polsce i powszechnemu obowiązkowi służby zbrojnej i przekazała narodowi tę ideę, z jakiej narodziły się wszystkie ruchy niepodległościowe niewolnej Polski, by w państwie odrodzonem stworzyć nowe, silne wojsko, oparte na podstawach pierwszej Konstytucji i przejęte nawskroś jej duchem.

Produkcje muzyczno-wokalne wykazały, że przedstawiciele naszej armji mają wiele poczucia artystycznego i liczą w swem gronie niejeden szczery talent. Na program złożyły się występy: doskonale zgranej orkiestry symfonicznej 26 p. p. pod batutą kapelm. Szkouli, chóru oficerskiego, śpiew p. Heleny Puchalskiej, gra na skrzypcach kap. Rom. Zubczewskiego, śpiew maj. Szymonowicza i oficerski kwartet smyczkowy pod batutą kap. Hausmana.

—oxo—

Rozkaz pochwalny do armji.

Warszawa, 4 maja. W związku z rewią wojskową w dniu 3 maja minister spr. wojsk. wydał rozkaz do armji nast. treści: Żołnierze! Uroczystość wojskowa w dniu święta narodowego wykazała zarówno w stolicy, jak w innych garnizonach należytą postawę i sprawność wojska, oraz nienaganne wyszkolenie. Dowiodła ona, że praca planowa, konsekwentna, niezmordowana i ofiarna prowadzona w wojsku naszem, daje plon owocny dzięki ochoczej, dobrej woli i duchowi rycerskiemu żołnierzy **a rekruci w kilka miesięcy są żołnierzami, jakimi Polska może się pochwalić przed światem.** Dumny jestem, że mogę Wam podać do wiadomości żywe zadowolenie i uznanie naszego Najwyższego Zwierzchnika, Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu dał wyraz odbywając przegląd wojsk na polach Mokotowskich w Warszawie oraz liczne pochwały, jakie słyszałem od przedstawicieli innych rządów. Za godne zaprezentowanie naszego wojska w dniu 3 maja, wyrażam dowódcom wszelakich szczebli, oficerom i szeregowym pochwałę w imieniu służby. Podpisany: Minister. spr. wojsk. **Sikorski, generał dywizji.** (PAT.)

3 MAJA W WARSZAWIE.

Warszawa, 4 maja. Święto wczorajsze zgromadziło tłumy publiczności. Wszystko wyległo na ulice. Panowała radość ogólna. Pogoda dopisała w połowie, przerywał ją od czasu do czasu mały deszczyk. Szczególne zainteresowanie wzbudziły harce konia zwierzynieckiego. Na placu Zamkowym odbyły się zapasy atletyczne, zaś na Wiśle regaty. (AW.)

ZWIĘKSZENIE ZAWARTOŚCI SREBRA W 5-ZŁOTÓWKACH.

Warszawa, 4 maja. Min. skarbu wniósł do Sejmu projekt noweli do ustawy o systemie monetarnym. W noweli tej minist. proponuje, aby monety 5 zł. wyrabiane były ze stopu 90% srebra. Dotychczasowa ustawa przewidywała, że monety srebrne bite są ze srebra 750 próby. W ten sposób 5-złotówki srebrne będą zawierały więcej materjału szlachetnego, aniżeli 1- i 2-złotówki. Nowela ta stanowi dalszy krok naprzód na drodze do oparcia polskiego systemu pieniężnego na podstawach przedwojennych. (AW.)

——oxo——

Kalendarzyk astronomiczny na m. maj.

1. Fazy księżyca: Pełnia 8.5 o godz. 15. Ostatnia kwadra 15.5 o godz. 7. Nów 22.5 o godz. 17. Pierwsza kwadra 30.5 o godz. 21.

2. Planety. Mars widoczny wieczorem na zachodniej stronie nieba. Zachodzi 16 b. m. o godz. 22 min. 49.

Jowisz świeci w drugiej połowie nocy nisko nad horyzontem. Wschodzi 16 b. m. o godz. 23 min. 35.

Saturn świeci przez całą noc. W lunecie widoczne są szeroko rozwarte jego pierścienie. Zachodzi 16 bm. o godz. 3 min. 36.

3. Zjawiska. Pierwsza polska kometa Orkisza odkryta przed miesiącem na Łysinie, w ciągu maja stale przybywać będzie nad poziomem. W pierwszej dekadzie osiągnie największe zbliżenie się do ziemi, poczem zacznie się od niej oddalać. Blask jej będzie się zmniejszał. Od 4-go do 6-go maja widoczne są meteory przelatujące po niebie. (A-kwaridy).

—oxo—

Wiadomości telegraficzne.

Min. spraw wojsk. gen. Sikorski udaje się we środę na objazd D. O. K. Kielce i Kraków. W Krakowie min. Sikorski będzie asystować prezydentowi Rzplitej podczas poświęcenia sztandaru 5. p. saperów w dniu 8 b. m. (G.)

We Francji odbyły się wybory do rad gminnych. Sądząc po dotychczasowych wynikach głosowania, wybory nie zmienią stanu posiadania politycznego stronnictw. (AW.)

Powitanie p. Colbana. Min. Thugutt wydaje jutro w salonach Rady min. bankiet na cześć przybyłego do Warszawy p. Colbana, przewodniczącego sekcji dla spraw mniejszości narod. w Lidze Narodów. (G.)

Zmiana przepisów ogólnych taryfy kolejowej.

Z dniem 1 maja zaczęły obowiązywać nowe przepisy przewozowe, zawarte w części pierwszej taryfy towarowej. Nowe przepisy, które znoszą ostatecznie wszelkie ograniczenia, wprowadzone w anormalnych warunkach okresu powojennego, wprowadzają między innemi zmiany następujące: 1) usuwają ograniczenie w wysokości zaliczenia, którem może być obciążona przesyłka tak, że nawet minimalne należności mogą być tą drogą przez nadawcę inkasowane; 2) ustalają wydawanie przez kolej zaliczek w godziwie do wysokości 10 złotych na 1 przesyłkę; 3) nadają odbiorcy prawo żądania od kolei w ciągu trzech dni od odbioru przesyłki i sporządzenia protokołu co do stanu przesyłki i wysokości szkody, o ile szkoda została spowodowana wadami, które przy odbiorze nie dały się zauważyć i to w czasie między przyjęciem przez kolej przesyłki i jej wydaniem.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Piusa V. pap.; gr. kat. Teodozja. Jutro rz. kat. Jana op. i ew.; gr. kat. Juryja. — Wschód słońca 4·20, zachód 6·58.

Teatr Wielki.

Wtorek „Casanova".
Sroda „Maskarada na poddaszu".
Czwartek „Casanova".
Piątek „Don Juan Tenorjo". Występ J. Węgrzyna.
Sobota o g. 3 pop. „Panie kochanku" — wieczór „Księżniczka czardasza", występ L. Messal.
Niedziela o 3 pop. „Halka" — wieczór „Don Juan", występ J. Węgrzyna.
Poniedziałek „Księżniczka czardasza", występ Messal.

Teatr Mały.

Niedziela „Wielka Księżna i chłopiec hote-lowy".
Wtorek „Spadkobierca".
Sroda i czwartek „Wielka Księżna i chłopiec hotel."
Piątek „Swit dzień i noc".
Sobota „Spadkobierca".
Niedziela „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".
Poniedziałek „Spadkobierca".

Teatr Nowości.

Wtorek „Clo-clo".
Sroda „Hrabina Marica".
Czwartek i piątek „Clo-clo".
Sobota „Swit dzień i noc".
Niedziela „Clo-clo".
Poniedziałek „Swit dzień i noc".

Kinoteatry:

„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Oskarżam"
„APOLLO": „Odrodzona Polska".
„CHIMERA": „Skandal w operze".
„FATAMORGANA": „Zazdrość", dramat
„PASAŻ" „Dziewczę z karuzeli".
„SZTUKA": „Żebraczka ze Stambułu".

Ze Lwowa.

Dar Narodowy T. S. L. Na Dar Narodowy T. S. L. złożyli: ks. arcybiskup Bol. Twardowski kwotę 1.000 zł., St. Badeni 500 zł. Za ten hojny dar składa Tow. Szkoły Ludowej Szanownym Ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

— **Z Dyrekcji II Państw. Seminarjum Naucz. Żeńskiego im. Stan. Konarskiego** we Lwowie, ul. Słodowa 6. Egzamin dojrzałości eksternistów (-stek) rozpocznie się w tutejszym Zakładzie 11 maja b. r., w którym to dniu należy zgłosić się do egzaminu w kancelarji Dyrekcji o godzinie 8 rano.

— **„Casanova" opera L. Różyckiego.** Niedzielna premiera opery buffo L. Różyckiego „Casanova" miała powodzenie. Wykonanie było bardzo staranne. Soliści wywiązali się dobrze ze swego zadania; orkiestra grała poprawnie. Szczególnie korzystne wrażenie czyniły dekoracje pendzla prof. W. Drabika. Bliższe szczegóły o dziele i jego wykonaniu podamy później.

— **Gościnne występy Józefa Węgrzyna.** Dyrekcji teatrów udało się pozyskać na szereg gościnnych występów znakomitego artystę Teatru Narodowego w Warszawie Józefa Węgrzyna, który w dniu 8 b. m. wystąpi po raz pierwszy w głośnej już dziś w całej Polsce sztuce Zarilli „Don Juan Tenorio". Od 20 przeszło lat nie był Węgrzyn we Lwowie, gdzie 1903 debiutował w „Erosie i Psyche". Szerokie więc rzesze naszej publiczności nie znają tego kapitalnego artysty, którego sława dzięki właśnie dramatowi Zorilli rozeszła się poza granice Polski. Świetnego artystę przyjmowano wszędzie owacyjnie i wszędzie też teatry wysprzedane były do ostatniego miejsca. Dyrekcja sprowadziła z Teatru Narodowego wspaniałe dekoracje pendzla prof. Drabika, które również mają już swoją ustaloną sławę.

— **Ostatnie przedstawienie „Spadkobiercy" oraz „Wielkiej księżny i chłopca hotelowego".** Teatr Mały wystąpi niebawem z nową sztuką, którą reżyseruje p. Rasiński. Wobec tego „Spadkobierca" Siedleckiego oraz Savoira komedja „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" grane będą w bieżącym tygodniu po raz ostatni.

— **Płatność podatku gruntowego.** W myśl rozporządzenia min. skarbu przystępuje gmina m. Lwowa w r. bież. do poboru państwowego podatku gruntowego, który ma być płacony w kasie miejskiej w dwóch równych ratach półrocznych a to: I. rata między 15-tym marca a 15-tym kwietnia i II. rata między 15 października a 15 listopada każdego roku z tem, że od wszelkich zaległości w tym podatku pobierać się będzie karę za zwłokę w wysokości 1% miesięcznie począwszy od 18-go dnia po upływie każdego terminu płatności. Odnośne księgi biorcze wyłożone są w likwidaturze podatków gminnych (Ratusz, parter) przez 14 dni.

— **Komunikat.** Celem uniknięcia omyłek, Zarząd Związku Strzeleckiego Obwód—Lwów, podaje do wiadomości, że Zarząd Okręgu Zw. Strzeleckiego mieści się w lokalu Ligi Kobiet przy pl. Akademickim l. 1. I. p. zaś Związek Strzelecki Obwód—Lwów mieści się w lokalu własnym przy ul. Zielonej l. 7.

— **Nie dręczcie zwierząt we Lwowie.** Towarzystwo Opieki nad zwierzętami we Lwowie, ul. Wronowskich 10. II. p. pracujące od kilkudziesięciu lat nad wytępieniem barbarzyńskiego zwyczaju trzymania kotów na sznurkach po piwnicach, sklepach i składach, oraz morzenie ich głodem i okaleczania, celem odstraszenia lamentem myszy i szczurów — podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że specjalne komisje będą w tym celu krążyć po mieście, przeprowadzać dochodzenia i składać raporta do władzy policyjnej dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

SAMOBÓJSTWO PRZY UL. GŁOWACKIEGO.

W domu przy ul. Bartosza Głowackiego l. 3, od dłuższego czasu zajmowała mieszkanie 40 letnia Anna Kotówna kobieta lekkich obyczajów. Od kilku dni nie opuszczała mieszkania w którem zapanował dziwny spokój. Zaniepokojeni tem sąsiedzi zawiadomili policję. Po wyważeniu drzwi, oczom przybyłych ukazał się straszny widok. Oto na haku żelaznym umocowanym na drzwiach wisiał wyschnięty trup Kotówny. Popełniła ona samobójstwo z powodu braku środków do życia.

OFIARY NOŻOWCÓW.

Do szpitala pow. przywieziono wczoraj z Nowosiółek pow. Kamionka Strum. tamt. gospodarza Wasyla Steniszyna ciężko dwukrotnie ranionego nożem w pierś w czasie sprzeczki przez również tam zam. Stefana Kuśnierza. Nożowcem zajęła się policja. — W stanie bardzo groźnym przywieziono wczoraj, również przy podobnej okazji nożem przez K. Tambora ranionego, Macieja Bułgaryna, syna rolnika z Firlejówki pow. Złoczów. Za zbiegłym Tamborem wszczęto poszukiwania. — Na ul. Janowskiej podpity mocno znany nożownik i wantumik Michał Paluch, napadł i przebił nożem Jana Pietrusa, zam. przy ul. B. Goldmana 5.

GROŹNY POŻAR W BORKACH.

W Borkach Dominikańskich obok Brzuchowic powstał onegdaj groźny pożar w domu Teodora Dziaska, który zniszczył dach słomiany, stajnię i stodołę. Szkoda wynosi około 2.500 zł.

Różne wiadomości.

Pogrzeb Jana Styki odbył się 2 bm. w Rzymie. Zwłoki przewieziono na cmentarz Verano i tam prowizorycznie pochowano. Późniejsze zwłoki sławnego malarza pochowane zostaną w kaplicy Quo Vadis na Via Appia. W pogrzebie wzięli udział poseł Zaleski, członkowie poselstwa polskiego przy Kwirynale i ambasady przy Watykania oraz liczna kolonja polska. Z rodziny zmarłego byli: żona, córka i synowie.

Dr. Jan Palissa, astronom uniwersytetu wiedeńskiego, zmarł w 75 r. życia. Odkrył on 127 planet.

Bilans handlowy Niemiec za pierwszy kwartał 1925 r. jest pasywny, różnica zaś dochodzi do 1564 mil. mk. zł. Niemcy stają wobec zagadnienia: wolna polityka handlowa, czy polityka ochrony celnej. Rozwiązanie tego zagadnienia jest również ważne dla zagranicy. (ATE.).

— **Samobójstwo rzeźbiarza.** Z Pragi donoszą: Zastrzelił się tu jeden z najwybitniejszych czeskich artystów rzeźbiarzy Jan Stursa. Liczył 45 lat. Rzeźby jego znajdują się też we Wiedniu w galerji nowoczesnej i w muzeum w Monachium. Samobójstwo popełnił skutkiem wielkiej depresji.

O śnieżycach w Tyrolu i w Niemczech donoszą telegramy z 2 b. m., z Insbruku i Frankfurtu nad Menem.

Fabryka prochu wyleciała 2 b. m. w powietrze w Bergisch - Gladbach. Stało to się po opuszczeniu fabryki przez robotników i dzięki temu zginął tylko jeden robotnik.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Program Kasyna i Koła Lit. Art. na bieżący tydzień: Wtorek:** dnia 5 bm. godz. 20. Wieczór dyskusyjny: prof. dr. Jan Rogowski „Polska praca oświatowa w Warmji i na Mazurach". Koreferent Stefan Komornicki. Sprawozdanie z działalności Tow. Opieki kulturalnej nad Polakami zagranicą im Adama Mickiewicza.

Czwartek: 7 bm. godz. 20. Wykład Jana Pietrzyckiego na temat „Kobieta romantyczna" — Przyjaciele i wrogowie kobiet — kobieta w literaturze a w rzeczywistości.

— **Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe odbędzie się dziś we wtorek o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1) dr. Kazimierz Smulikowski „Z dziejów piaskowca jamneńskiego"; 2) prof. Julian Tokarski: „O najnowszym typie mikroskopu petrograficznego".

— **Zarząd Zrzeszenia Miłośników Lwowa** ogłasza, że zwyczajne walne zebranie odbędzie się we środę, dnia 6 b. m., o godz. 18, w lokalu „Zachęty", ulica Legjonów 7.

— **Towarzystwo Walki z gruźlicą,** Sekcja Opieki nad dzieckiem zawiadamia, że dnia 6 b. m. o 1-szej w południe ul. Lindego 5. dr. Tomaszewski wygłosi odczyt na temat: „Rozwój fizyczny i higiena dziecka".

NA KRAWĘDZI DNIA.

Trzeba raz pochwalić magistrat.

DO MOJEJ CIOCI AMELJI W KOCIUBIŃCACH.

Kochana Ciociu! Piszesz mi, że moje psioczenia na paszporty i magistrat już Ci się znudziły. Słusznie powiadasz, że świat nie składa się z magistratu, paszportów i brzuchowickiego cenika. „Magistrat — piszesz — nie jest ani taki brudny jak jego kamienice, ani taki kwadratowy jak jego ratusz. Weź tylko pod uwagę te śliczne grządki na placach, te kwiaty, gazony i ścieżki, z których ani jedna nie umyła się do ogródka pani Aptekarzowej w Kociubińcach".

Macierzyńskie Twoje uwagi, droga Ciociu, dały mi wiele do myślenia. Tak jest, magistrat nie jest cały do niczego. Te grządki, kwiaty, klomby to nie są rezolucje gminne, lecz czyny, bardzo piękne czyny. Ażeby kochać i pieścić kwiaty, trzeba być bodaj trochę dobrym. A kwiaty na grządkach są śliczne, śmieją się niewinnem okiem do najbardziej plugawych twarzy z krakowskiej taberny. Kwiaty mówią, że życie nie jest obskurnym procentem od sprzedanego towaru i niema nic wspólnego ani z nierobstwem magistrackiego rajcy, ani uporem pleśniejącego biurokraty. Kwiaty rosną i śmieją się, drzewa cieszą się liśćmi, krzewy dumne są ze swoich wspaniałych kiści. Kto te cuda powołał do życia, kto je pielęgnuje, podlewa i plewi, jest do nich podobny, dobry, kochający życie w jego najczystszej formie.

Tak, to robi magistrat i niech mu bogowie jak najrychlej dadzą miejsce, gdzieby mu nikt w pielęgnowaniu kwiatów nie przeszkadzał. Należy mu się bezsprzecznie wdzięczność ze strony wszystkich miłośników zieleni.

Ale niestety i tu psioczyć trzeba. Pewną część za przeproszeniem lwowskiej publiczności, sądzi, że kwiaty — to magazyn aprowizacji miejskiej, gdzie każdy powinien coś obłizać. Idzie sobie np. para zgrabnych nóżek i widzi gałąź zieloną nad ścieżką. Drobniutkie, ale złośliwe paluszki odrywają latorośl i wpychają do złodziejskiej butonierki. Jeżeli 1000 par nóżek przejdzie obok takiego krzewu, z krzewu zostaną pisczczele.

Widzisz, Ciociu, że naszą lwowską publiczność niczem się nie różni od Twoich sąsiadów w Kociubińcach. I dlatego rozumiesz, że, jeżeli pochwalę magistrat, to muszę warczeć na publiczność. A warczeć trzeba — inaczej ludzie zparszywieliby aż do szpiku sumienia.

Całuję Cię w same...

Twój
K.

P. S. Wyraz „w same" skreśliłem w liście, gdyż ta żabka na lewem policzku jest zbyt wielka.

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Jubileusz Teatru Narodowego w Warszawie. Dnia 8 bm. przypada 150 rocznica istnienia tego teatru i 160 rocznica założenia teatru Królewskiego. Dla uczczenia tej rocznicy odbędzie się 8 bm. w Teatrze Narodowym uroczysta reprezentacja. Słowo wstępne wygłosi dyr. Zakładu nar. im. Ossolińskich dr. Ludwik Bernacki, następnie ukaże się obraz literacki „Obiad czwartkowy na Zamku Warszawskim", napisany przez L. Bernackiego i Tad. Czapelskiego. Jako widowisko z ówczesnego repertuaru odegrana będzie komedja w 2 aktach ks. Adama Czartoryskiego „Panna na wydaniu". Na zakończenie ukaże się ówczesny balet pt. „Sąd Parysa" z muzyką Gläcka. Kurtyny autentyczne z czasów Stanisława Augusta.

P. Juljusz Osterwa, dyrektor teatru Narodowego w Warszawie ustępuje z tego stanowiska z końcem sezonu i organizuje wzorowy teatr kresowy w Wilnie. Do teatru p. Osterwy wejdą dawni artyści „Reduty". Będzie on urządzony w ten sposób, aby mógł obsługiwać szereg miast i miasteczek, położonych niedaleko Wilna.

Jubileusz Aleksandra Zelwerowicza. Dnia 14 b. m. odbędzie się w Teatrze Polskim w Warszawie 25-letni jubileusz pracy artystycznej jednego z wybitnych aktorów polskich, Aleks. Zelwerowicza. Wystawiony zostanie „Świętoszek" Moliera z jubilatem w roli tytułowej.

Zjazd gazowników i wodociągowców polskich w Warszawie rozpoczął się 4 b. m. i potrwa do 7 b. m. Udział zgłosili inżynierowie i technicy gazowi i wodociągowi z całej Polski, profesorowie wyższych uczelni, przedstawiciele wojskowości, przemysłu, handlu i finansów. Z gości zagranicznych przybywają z Paryża inż. L. Rolland d'Estape, prezydent „Societe technique de l'industrie du gaz et d'electricite en France" i Tow. gazowników i elektrotechników w Marsylji i inż. M. Mougin, delegat tych towarzystw, dalej prof. politechniki i sławny wynalazca Hugo Strache z Wiednia, inż. Harald Johannsen z Kopenhagi (Danja), przedstawiciele firm angielskich, francuskich i amerykańskich. Zgłoszono bardzo wiele referatów.

Po zjeździe uczestnicy udadzą się do Poznania, celem zwiedzenia targów poznańskich.

Włamania do kinoteatru „Nowy" w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej dokonano onegdaj w nocy. Zabrano z kasy i biura dyrektora gotówkę, kosztowności i akcje, wartości około 30.000 złotych.

BĘDZIN.

20-lecie. W dniu 14 czerwca Sokół w Będzinie obchodzić będzie 20-lecie swego istnienia.

ŁUCK.

Wystawa dzieł sztuki. W maju b. r. projektowane jest urządzenie wystawy dzieł sztuki w Łucku na Wołyniu. Artyści, biorący udział w tej wystawie nadsyłają deklaracje i prace do warsz. Tow. Zachęty.

KIELCE.

Schronisko. Tow. krajoznawcze w Kielcach zwróciło się do Magistratu z prośbą o udzielenie odpowiedniego lokalu na schronisko dla młodzieży przybywającej do Kielc na wycieczki w góry Świętokrzyskie. Magistrat wyznaczył na ten cel pokoje w gmachu hal targowych i w budynkach straży ogniowej.

KALISZ.

Majątki i długi. „Przewodnik m. Kalisza i informator handl.-przem. na r. 1925" szacuje majątek m. Kalisza na sumę 10,578.456 zł. Długi zaciągnięte na konieczne inwestycje wynoszą 331.705 złotych.

ŁÓDŹ.

Kolonje letnie. Wydział Opieki Społecznej magistratu łódzkiego postanowił wysyłać do Buska i Ciechocinka tylko taką ilość dzieci, na kolonje letnie, na jaką wystarczą fundusze przewidziane na ten cel w budżecie na r. 1925. Na kolonję leczniczą w Gdyni wysłanych będzie 40 dziewcząt na rachunek m. Łodzi.

Fałszerzy dwuzłotówek ujęto 2 bm. w Łodzi. W drukarni w skrytce zecera znaleziono kliszę do podrabiania srebrnych dwuzłotówek. Aresztowano zecera i jednego z urzędników administracji „Republiki".

POZNAŃ.

Kandydaci na szambelanów i „hoflieferantów". W Poznaniu rozpoczęły się obrady zjazdu rady naczelnej „polskiej organizacji monarchistycznej". Przybyła delegacja ze Lwowa, Krakowa, Warszawy, Wilna, Cieszyna i Poznana. Nabożeństwo odprawił poseł ks. Zborowski. Obecnym był też b. dowódca D. O. K. w Poznaniu gen. Raszewski. Zjazd przewitał pp. Rubankowski, Bocheński a imieniem prasy monarchistycznej (?) red. Mackiewicz z Wilna. Telegramy nadesłali poseł Dubanowicz, senator Jackowski i gen. Dowbor-Muśnicki. Dnia 4 bm. nastąpiło zamknięcie zjazdu.

Zjazd delegatów polskich Izb handlowych i przemysłowych rozpoczął 4 b. m. obrady w Poznaniu. Między innemi na porządku dziennym sprawa utworzenia związku Izb handlowych i przemysłowych z całej Polski i projekt ustawy o tymczasowej najwyższej radzie gospodarczej.

——oxo——

Kronika stanisławowska.

Chijeńskie bagienko. — Psychologia białych murzynów. — Viribus unitis. — Trochę cierpliwości.

(Korespondencja własna.)

Stanisławów, w kwietniu.

Obserwując stosunki w naszem mieście, uderzyć nas musi fakt, iż na każdym kroku działalności t. zw. „narodowych" patrjotów, przyświeca dewiza: „Polska jest po to, abyśmy jej użyli". — W tym celu robi się więc wszystko, aby przyskać bezkrytyczny tłum, zatkać gębę t. zw. opinii, a nadawszy nędzny tej robocie pozór ideowości, bezkarnie żerować na organizmie własnej, odrodzonej ojczyzny.

Urządza się zatem nagonkę na małe dusze i kupuje się je obietnicą ubicia takiego, czy innego interesu. Łatwo zrozumieć, że w obecnej dobie redukcji, braku posad i t. p. tłum białych murzynów gotów jest dla „chleba" zapisać swą duszę nie tylko chijenie, ale nawet djabłu. To też w tut. magistracie, dzięki temu, iż komisarzem miasta jest prezes chadecji, działa cały aparat partyjnictwa, uzbrojony w „autorytety" i groźby, który spycha szereg niewyrobionych moralnie ludzi na drogę skrajnego oportunizmu.

Ludzie ci ratując zaszczytne swe posady w świetnym magistracie z chęcią podpisują chijeńskie cyrografy, podsuwane przez szefów i naczelników wydziałów.

Nie można się zatem dziwić, że w podobnej atmosferze magistrackich stosunków, nikt nie zwraca uwagi na niedołęstwo i niedbalstwo odpowiednich urzędników. Jesteśmy przekonani, że mag. biuro sanitarne nie ma nawet zielonego pojęcia o tem, że sanitarjusz, odwożący w specjalnym wózku chorych, nigdy prawie nie jest trzeźwy, oraz, że niedawno magistr. „karetka pogotowia" (t. j. ręczny wózek na 2 kółkach) rozleciała się doszczętnie w czasie transportu pewnej ciężko chorej kobiety, która wypadła na bruk.

Nie lepsze stosunki panują w tut. Dyrek. Wzaj. Ubezpieczeń, spoczywającej w rękach endeckiej kliki, która ze względów „ideowych" potrafiła usunąć b. dyrektora p. S., będącego dla „narodowców" niewygodnym i niebezpiecznym. Natomiast obecni p. dyrektorowie utworzyli z tej instytucji przytułek dla bezrobotnych wyznawców ósemki, dając pracę różnym panienkom na wydaniu, które swoje stanowisko traktują, jako chwilowe „malum necesarium", zanim uda im się „złapać" męża, a miesięczny zarobek, używają na stroje, czy kostjumy do ról w amatorskim teatrze. Prośby zaś o posadę ludzi ukwalifikowanych z akad. wykształceniem, inwalidów, oficerów rezerwy i t. p. odrzuca się bezwzględnie; ba nawet prace akordowe oddaje się różnym doktorom praw, starostom i inżynierom, będącym urzędnikami państw. w czynnej służbie(!).

Z przykrością musi się zwrócić uwagę na fakta, dotyczące gospodarki w wojsku, która zezwala na to, aby dostawcą siana był jakiś tam podstawiony „rozwojowiec" p. Z., za plecyma którego kryje się szajka żydowskich macherów. — Zamyka się również oczy na propagandę monarchistyczną, zezwalając na zarzucanie Kasyna oficerskiego monarchistycznym tygodnikiem „Pro patria" i w ten sposób na demoralizowanie naszej armii.

Charakterystycznym jest również fakt, że sekretarzem kolej. Oddziału Ligi Obrony Pow. obrano pana, mającego wrodzony wstręt do służby wojskowej, który otrzymawszy powołanie do wojska, użył aż protekcji p. posła ósemkowego i kilku innych patrjotów narodowych, aby uniknąć sprawdzenia różnicy między teorją a praktyką. Widać więc jasno, że w Stanisławowie opłaca się być wyznawcą szczytnych haseł naszej „bezinteresownej" prawicy, gdyż przy niej i posadka się znajdzie i interesik można zrobić, tylko trzeba iść razem, solidarnie „viribus unitis".

Wszystkim rozsądnym radzimy jednak uzbroić się w cierpliwość, gdyż życie lubi być czasem ogromnie złośliwe i gotowo niebawem pokrzyżować szyki.

Możemy już dziś zauważyć, że coraz więcej trzeźwo patrzących ludzi poznaje się na wartości tego stanisławowskiego patrjotyzmu, coraz więcej tęskni za uczciwością i sprawiedliwością.

K. P.

——oxo——

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 4. maja.

OFICJALNA STOPA DYSKONT. ZAGRANICĄ

W ostatnich tygodniach nastąpiło szereg zmian w wysokości oficjalnej stopy procentowej w niektórych państwach. Zmiany te wykazują tendencję stopniowego niwelowania ogromnych różnic, zachodzących między stopami procentowemi poszczególnych państw. Anglja podwyższyła stopę procentową z 4 na 5 proc., Włochy z 5.5 na 6 proc., Czechosłowacja z 6 na 7 proc.; obniżyły zaś stopę procentową następujące państwa: Węgry z 12.5 na 11 proc., Japonja z 8 na 7.5 proc., Austrja z13 na 11 proc. Również obniżyło stopę proc. wolne miasto Gdańsk, a mianowicie z 10 na 9 proc. W innych państwach oficjalna stopa procentowa pozostaje niezmieniona i wynosi w Stanach Zjednoczonych 3.5 proc., we Francji 7 proc., w Belgji i Szwajcarji 4 proc., w Niemczech 9 proc., w Szwecji 5.5 proc., w Danji 7 proc., w Norwegji 6.5 proc., w Sowjetach 9 proc. itd. (ATE).

*

W obrotach prywatnych poza giełdą była wczoraj tendencja chwiejna.

Dolary ameryk. 5.18 do 5.18 i pół, dol. kanad. 5.15 do 5.15 jedna czwarta; korony czeskie 0.15 do 0.15 i pół; leje 0.02 jedna czwarta do 0.02 i pół; franki franc. 0.27 do 0.27 i pół; frank szwajcar. 0.99 do 100; funty szterl. 24.50 do 24.60.

Złoto: 20 kor. 21.75 do 21.85; 20 frank. 19.55 do 19.75; 20 marki 24.75 do 24.85; 10 rubli 26.90 do 27.00 gr.

Srebro: kor. austr. 0.43 do 0.43 i pół; 5 kor. austr. 2.27 do 2.28; guldeny 1.16 do 1.18; srebrne ruble 1.80 do 1.84 gr.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. 37.50—39.50. Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. od 32 do 33.50. Jęczmień małopolski browarn. 650 gr. od — do — Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. od 27 do 28. (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

W obrocie pozagiełdowym transakcje w owsie rumuńskim loco Śniatyn zł. 29.25, loco Nepołokowce, stosownie do jakości towaru zł. 29.30. Ziemniaki nasienne marki Woltmann płacono loco Tłuste zł. 6.50. Sporadyczna transakcja w mące żytniej 50%-wej młyna Szancera loco Tarnów złotych 54 1/4. Tendencja utrzymana, dla pszenicy lekko zniżkowa. Usposobienie spokojne.

NADESŁANE.

——oxo——



— *Z kim mam przyjemność?*
Z Panem, czy z Panią?

Oczyszczanie atmosfery paskarskiej.

Po kilkunastodniowej rozprawie zapadł we Wiedniu wyrok w sensacyjnym procesie, wytoczonym dyrektorom największej we Wiedniu fabryki chleba (towarz. akc.) „Ankerbrotfabrik", Mendlowi i Friedowi. Rozprawa przeciw Mendlowi z powodu choroby oskarżonego została wyłączoną. Podczas rozprawy okazało się, że fabryka ta uprawiała na wielką skalę lichwę żywnościową i wyzyskiwała bezczelnie konsumentów. Książki prowadzono tak, aby wykazywać zyski normalne. W rzeczywistości zyski były olbrzymie — miljardowe.

Generalnego dyrektora Frieda skazano na 8 miesięcy ciężkiego więzienia i na karę pieniężną w wysokości 10 miljonów szylingów. Wyrok ten wywołał ogromne wrażenie i jest dowodem, że zabrano się na serjo do największych paskarzy, przyczyniających się do podrażania artykułów żywnościowych.

—oxo—

Zapiski.

„Głos Prawdy". Wyszedł z druku Nr. 86 największego polskiego tygodnika „Głos Prawdy". Treść: Personifikacja ideałów — Jan Bzura. Dymisja za uczciwość — W. Stpiczyński. Niebezpieczna secesja — w. s. Prezydent Hindenburg — s. n. Z falą i przeciw fali (feljeton) — prof. dr. Marjan Bomba. O wyższe szkolnictwo —ad. Zniesławieńcy — H. Giżycki. Propaganda sztuki polskiej zagranicą — A. Wieczorkiewicz..

Nr. 9 „Życia", ilustrowanego magazynu powieściowego, który świeżo opuścił prasę, przedstawia się znowu okazale. Treść: Stendhal: „Klasztorna tragedja", z kilku ilustracjami. Nowela Flawerta p. t. „Paweł i Gaweł". Treści numeru dopełniają pierwszorzędne nowele, dział poezji, dział rozmaitości z całego świata.

Sport.

Czarni—Pogoń 2 : 2 (2:0).

Pogoń bez Görlitza i Olearczyka: Czarni w zwykłym składzie.

Bardzo ciekawe i emocjonujące zawody. — Szybko zmieniające się sytuacje i przewagi. — W pierwszej połowie Czarni dzięki niezwykłemu zapałowi ożywiającemu całą drużynę, utrzymują inicjatywę w swym ręku. Szereg pięknie przeprowadzonych ataków dał Czarnym w rezultacie 2 bramki, pierwszą w 10 min., strzeloną z centry Müllera, drugą w 15 min., zdobytą przez Drapałę. Podnieceni sukcesem Czarni, atakują zawzięcie, ale przy końcu pierwszej połowy natrafiają już na zdecydowany i zorganizowany opór Pogoni.

Długą pauzę wypełnił bieg sztafetowy. Po pauzie obraz gry zasadniczo się zmienia. Atak Pogoni ożywia się z minuty na minutę i w pewnych momentach dochodzić poczyna do poziomu dawnej formy. Bohaterem dnia był Garbień, który uzyskał wyrównanie.

Przychodząc do oceny gry, należy podkreślić znaczny postęp Czarnych. Znakomity start do piłki, pewne choć niedostateczne opanowanie techniczne piłki, no i wreszcie, niebawienie się w misterne kombinacje, pozwoliły im osiągnąć zaszczytny i nieoczekiwany wynik.

Pogoń natomiast poczyna się wydatnie cofać; były wczoraj momenty, które bardzo smutno nastrajały zwolenników co do przyszłości tej drużyny. Jest źle i to bardzo źle i tylko wielki wysiłek potrafi zapewnić drużynie pożądane sukcesy.

Sędziował gorzej niż zwykle a jednak mimo to zadawalająco, p. Schorr.

Lechia—Sparta 2:1 (0:0). Sędzia inż. Dudryk.
Pogoń II.—Czarni II. 3:2 (2:2).
A. Z. S.—Jutrzenka 2:1 (1:1).

Sztafeta olimpijska (100+200+400+800) o nagrodę L. Z. O. P. N. przyniosła piękne zwycięstwo Czarnym w składzie Strzelecki, Stecków, Postepski, Kawa w czasie 3.49.8.

Wyniki krajowe:

KRAKÓW.
Cracovia—Wisła 5:5 (5:1).
Cracovia II. Wisła II. 3:1 (1:1).
Jutrzenka—Wawel 2:0.

WARSZAWA.
Legia—Warszawianka 3:1 (2:1).

ŁÓDŹ.
Ł. K. S.—Polonja (Warszawa) **2:1** (0:).
Ł. T. G. S.—Turyści 1:0.

POZNAŃ.
Warta—Amatorski K. S. 1:1.

Ogłoszenie.

RADA NADZORCZA
TOW. KREDYT. „JEDNOŚĆ" W TYŚMIENICY,
stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką — zwołuje
WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW,
które odbędzie się dnia 17 maja 1925, o godzinie 5-tej po południu — w sali Czytelni Kółka rolniczego,

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Dopłata do udziałów.
3) Przystosowanie statutu do nowej ustawy polskiej o spółdzielniach.
4) Wybór 9 członków Rady Nadzorczej i 3 zastępców.
5) Wybór 3 członków Dyrekcji i 3 zastępców.
6) Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej na jeden rok.
7) Wnioski i interpelacje.

Tyśmienica, 21 kwietnia 1925.

Adolf Koziczuk sekretarz 1504 **Antoni Hollender** prezes

Czas odnowić przedpłatę!

Firm. 65/25
Spółdz. II. 129

Wpis spółdzielni.

Do rejestru spółdzielni wpisano dnia 20 lutego 1925.

Brzmienie i siedziba firmy: **„AGRARIA"**, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Trembowli.

Odpowiedzialność ograniczona do 2 krotnej wysokości deklarowanego udziału.

Przedmiot przedsiębiorstwa jest podnosić zarobek i gospodarstwo członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa a mianowicie:
a) zakup i sprzedaż wszelkiego rodzaju produktów i przetworów rolniczych, b) regulacja cen produktów pierwszej potrzeby, c) kupno i sprzedaż uszlachetnionych nasion do siewu, nawozów sztucznych materjałów budowlanych i opałowych, narzędzi rolniczych, inwentarzy żywych i martwych, d) prowadzenie handlu jaj tak wewnętrznego jak eksportowego, e) zakładanie agencji, magazynów, hurtowni i sklepów celem zaopatrywania członków i ludność miejscową we wszelkie artykuły gospodarcze i żywnościowe wprost ze źródeł.

Działalność spółdzielni jest ograniczona do członków.

Udział członka wynosi 50 złotych płatny z reguły zaraz po przyjęciu członka w całości, lub też za zezwoleniem zarządu w pięciu ratach miesięcznych po sobie następujących.

Członkowie zarządu: Juda Drimer, Joachim Gilson tudzież zastępcy Samuel Meiseles i Hermann Gilson.

Czas trwania spółdzielni nieograniczony.

Pismo przeznaczone do ogłoszeń „Kurjer Lwowski".

Rok obrachunkowy kalendarzowy.

Liczba członków zarządu i forma ich oświadczeń w imieniu spółdzielni. Zarząd liczy 2 członków i 2 zastępców. Firmę spółdzielni podpisuje ważnie 2 członków zarządu. Zarząd w swych prawach nie jest ograniczony z wyjątkiem spraw wymagających zatwierdzenia rady nadzorczej lub walnego zgromadzenia.

Zastępca urzęduje w razie przeszkody członków zarządu.

Przepisy o likwidacji wedle ustawy.

Sąd okręgowy j. handlowy O. II.

Tarnopol, dnia 18. lutego 1925. 149

JERZY RICOU.

Dom rodzinny.

tłumaczył M. K.

Przymknął oczy, by zebrać myśli, które jakoś dziwnie łatwo rozpierzchały się w rozmaite strony. Usłyszał kroki, ktoś odszedł od niego. Do uszu jego dochodziły zmięszane hałasy, szum jakiejś maszyny, klapiącej regularnie, niby uderzenia młotu... Mięszały się z tym jednostajnym hałasem westchnienia i jęki. Ktoś powiedział:

— Na gościniec padł granat, jakieś 30 kroków stąd...

— Jeśli tak dalej pójdzie, trudno tu będzie pozostać.

Powietrze przeszył ostry, coraz głośniejszy świst, a potem rozległ się potężny huk, aż dom się zatrząsł. I odtąd szły coraz częściej gwizd za gwizdem i ogłuszające detonacje.

— Szukają baterji 10.5 cm w parowie!

— Może lepiej usunąć rannych?

— Można pozostać. Nasza artylerja zmusi ich do milczenia!

Fontan słuchał tego jakby we śnie, zupełnie obojętny na wszystko. Nie rozumiał niebezpieczeństwa, nie doznawał trwogi. Umysł jego drzemał. Podniósł głowę i począł się rozglądać. Wydało mu się, że tę izbę już kiedyś widział. Spojrzał z uwagą dookoła. Nagle zrozumiał. Pewne szczegóły, niektóre sprzęty przypomniały mu dawno minione czasy. Ślepy traf sprowadził go oto rannego do domu, gdzie się urodził i wychował, gdzie przeżył swą młodość.

Izba, w której leżał, to była spiżarnia, wychodziło się stąd wprost do ogrodu. Naprzeciw siebie ujrzał drzwi do piwnicy. Przez okno widział część ogrodu z czereśnią. Ileż razy, jako chłopak, wspinał się na nią! Uczuł nagłą lekkość, zapomniał o bólu, stracił świadomość rzeczywistości.

Nagle dom zatrząsł się w posadach, z okien wypadły szyby. Powietrze przeszył ogłuszający huk. Drzwi wyskoczyły z zawiasów. Dom zdawał się rozpadać. Kilka obluźnionych kamieni wypadło ze ściany ze stukiem na podłogę. Rozległy się krzyki przerażonych ludzi, zwiększając tylko nastrój grozy.

W powietrzu rozeszła się charakterystyczna woń prochu, przez okna wtargnął do izby białawy gęsty dym.

W izbie słychać było tupot biegających nóg ludzkich. Wszystkich ogarnęła panika.

— Czy jest jaka szkoda?

— Szopa zawalona.

Fontan nie słuchał. Dusił się. W ustach czuł cierpkość, w gardle czuł drapanie. Z oczu, podrażnionych dymem, płynęły łzy. Wybuch wstrząsnął nim do głębi; cierpiał, jakgdyby jakieś wstrętne, ohydne widmo rozdzierało mu serce. A przecież mimo tego doznawał gorżkiej, dzikiej radości, że jest u siebie w domu. Leżał z zamkniętemi oczyma i mruczał: „Możesz zczeznąć, ale przynajmniej u siebie". I przynosiła mu ulgę ta myśl, że zginie w gruzach tej chaty, która przypominała mu młodość i najdroższe oblicza.

Długo leżał pogrążony w tej błogiej ekstazie.

Świsty i huki wybuchów umilkły. Dochodził teraz tylko niski, basowy ryk francuskiej artylerji.

Fontan słuchał. Nagle spytał szeptem, jakgdyby bał się przeszkadzać komuś.

— Już skończone? Nie strzelają?

— Strzelali, by przeszkodzić naszemu atakowi. Ale im to nie pomogło. Poszliśmy, jak mówią, 2 km naprzód.

— Dwa kilometry?! — powtórzył.

Z sercem ściśniętem obawą pytał: „A dom zniszczony?"

— Dom? — Nie, trochę się obsunął, ale nic zresztą.

Fontan był uszczęśliwiony. Radość rozpierała mu piersi. Zapomniał o ranie. Ruszył się gwałtownie, lecz w tej chwili syknął z bólu i wyprostował się nieruchomo. Jego towarzysz zaniepokoił się.

— Cierpisz bardzo?

— Cierpię, tak, cierpię... ale jestem taki szczęśliwy!

Obrócił głowę i patrzał kochającym wzrokiem na ogród, rozjaśniony blaskiem słońca. Stara czereśnia drżała lekko w powiewie wietrzyku. Ileż wspomnień łączyło go z nią! Fontan przymknął oczy, by lepiej wywołać w sobie obrazy przeszłości i szeptał bezwiednie: „Nie macie pojęcia, jak mi dobrze... jak mi dobrze".

Opanowało go znużenie, wywołane długą walką i bólem. Przymknął oczy i zasnął z uśmiechem na ustach szczęśliwy, że odnalazł wśród huku i zgiełku wojny swą duszę dziecięcą.

KONIEC.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Strołński